Opłacono ryczałtem.

CENA 10 GROSZY

KRAKOWSKI KURJER WIECZORNY

Nr. 2 Kraków, sobota 13 marca 1937 r. Rok I.

Z DNIA.

Groźba wojny japońsko-amerykańskiej

Waszyngton. PAT. **Na posiedzeniu Senatu, demokrata Lewis, oświadczył, że niebezpieczeństwo wojny z Japonią istnieje nadal, wobec czego zamiar Stanów Zjednoczonych zrzeczenia się kontroli nad Filipinami należy poczytywać za absurdalny z punktu widzenia narodowego.**

—0—

POWAŻNE ZMIANY NA STANOWISKACH DYPLOMATYCZNYCH W USA.

Paryż. PAT. 13. III. „Matin donosi za „New Herald Tribune", **iż po powrocie prezydenta Roosevelta z dwutygodniowego wypoczynku w Worm Springs, który prezydent spędzi w towarzystwie ambasadora St. Zjednoczonych w Paryżu Bullitta, nastąpić mają poważne zmiany na stanowiskach dyplomatycznych. W szczególności zdaje się potwierdzać pogłoska na temat bliskiej nominacji ambasadora Bullitta na stanowisko wiceministra.**

„Agence Economique et Financiere" sądzi, iż w czasie pobytu w Worm Springs prezydent Roosevelt odbędzie z amb. Bullittem szereg ważnych rozmów na temat ogólnej sytuacji we Francji i stosunków francusko - amerykańskich.

Dymisja szefa sztabu w Hiszpanii

Madryt. PAT. Szef sztabu głównego **gen. Martinez Cabrera** podał się do dymisji.

Ponieważ na stanowisko to **gen. Martinez** powołany został przez najwyższą radę wojenną, minister spraw wojskowych przedłożył prośbę dymisyjną do rady wojennej, która ją zaakceptowała.

Dotychczasowy szef sztabu głównego armii środkowej ppłk. Vicente Rojo, mianowany został na miejsce zajmowane dotychczas przez gen. Martineza.

Zacięte walki

Burgos. PAT. Radiostacja tutejsza **ogłasza** komunikat, który stwierdza, iż na froncie Guadalajara, a specjalnie w pobliżu drogi wiodącej do Aragon i na odcinku Brihuega, toczą się zaciekłe walki. Oddziały „Dynamiteros" ściągnięte zostały specjalnie z frontu, celem atakowania czołgów powstańczych.

Samoloty powstańcze krążyły dzisiaj ponownie nad Guadalajara, rzucając odezwy, wzywające mieszkańców do poddania się.

Powstańcy zatrzymali statek holenderski

Haga. PAT. Holenderski statek handlowy „Triton" należący do towarzystwa żeglugowego „Koninklijke Nederlandsche Stoombootmaatschapij" udający się z Barcelony do Holandii, został zatrzymany przez uzbrojony holownik powstańców hiszpańskich w cieśninie Gibraltarskiej i zmuszony do zawinięcia w porcie Ceuta.

Premier holenderski wysłał na skutek powyższego telegraficzne polecenie do komendanta krążownika holenderskiego „Java", znajdującego się w podróży do Colombo, ażeby przerwał podróż i natychmiast powrócił do Europy w celu objęcia opieki nad statkami holenderskimi w Gibraltarze.

Za jaką cenę Niemcy ofiarują pokój

Londyn. PAT. W dobrze poinformowanych kołach politycznych Londynu utrzymują, że nota niemiecka da się sprowadzić do następujących 3-ch postulatów:

1) Ustanowienie specjalnych gwarancyj Niemiec dla Belgii pod warunkiem, że gwarancje francuskie będą analogiczne, 2) utrzymanie w mocy na wzór starego Locarna traktatu o nieagresji między Francją a Niemcami z gwarancją Wielkiej Brytanii i Włoch na rzecz obu stron, 3) udzielenie przez Francję zapewnienia, że istniejące zobowiązania Francji na wschodzie i południowym wschodzie Europy nie stoją w żadnej sprzeczności z zobowiązaniami jej, wynikającymi z ewentualnego traktatu o nieagresji między Francją a Niemcami, zagwarantowanego przez Wielką Brytanię i Włochy.

UPAŃSTWOWIENIE PRZEMYSŁU ZBROJENIOWEGO WE FRANCJI

Paryż PAT. „Le Populaire" donosi, że upaństwowienie zakładów **Schneider-Creuzot** jest już postanowione. Dekret przekazujący narodowi na nadzór nad częścią tych zakładów, pracujących dla ochrony narodowej, ogłoszony został dziś rano w dzienniku urzędowym.

POROZUMIENIE W PRZEMYŚLE SAMOCHODOWYM W U. S. A.

Detroit. PAT. Przedstawiciele „General motors" i związku zawodowego robotników samochodowego oświadczyli, iż **osiągnięto zostało porozumienie** co do wszystkich żądań robotniczych, które wywołały strajk w przemyśle samochodowym w styczniu ub. roku. Ogólny układ ma być podpisany 14 marca.

Do Berezy wywieziono 16 osób z woj. krakowskiego

Wczoraj władze administracyjne odstawiły do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej 16 osób z woj. krakowskiego. Są to:

Bąk Mieczysław z Berezki, pow. Chrzanów, Bergman Michał z Zakopanego, Denner Zudig z Nowego Sącza, Bereich Samuel z Nowego Sącza, Fąfara Stanisław ze Skrzyszowa pow. Ropczyce, Gładysek Roman z Kościelca pow. Chrzanów, Jakóbczyk Stefan z Kościelca pow. Chrzanów, Kleinman Berisch z Biecza pow. Gorlice, Züchler z Wieliczki, Gelbier Maks z Krakowa, Schenkel z Tarnowa, Topioła Achilles z Tarnowa, Trojan Klemens z Bobrowej pow. Ropczyce, Wołek Władysław z Tenczynka pow. Chrzanów, mgr. Wiatr Narycz z Nowego Sącza i Zemirek Kazimierz z Chrzanowa.

Akces Legionistów do O. Z. N.

Nowy Sącz. PAT. Na odbytym onegdaj walnym zebraniu związku legionistów, oddział Nowy Sącz, na którym wybrano nowy zarząd z posłem Łobodzińskim na czele.

Walne zebranie uchwaliło i wysłało do płk. Koca depeszę, w której oświadczyło gotowość do pracy w tworzonym przez płk. Koca Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Nowa mowa płk. Adama Koca

Warszawa. PAT. Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc w związku z przypadającą w dniu 18 marca uroczystością imienin marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza wygłosi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej w dniu 17 marca rb. o godzinie 18-tej min. 50 przemówienie, które będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Regulacja płac w górnictwie na Śląsku

Katowice. PAT. Dziś obradowała komisja arbitrażowa w sprawie regulacji płac w górnictwie t. zw. wozaków i dzionkarzy pod przewodnictwem inż. Kossutha. W rezultacie narad załatwiono sprawę sporu zarobkowego wozaków w ten sposób, że podzielono ich na 4 kategorie, przyznając zarazem podwyższone stawki zarobkowe. Sprawa płac dzionkarzy będzie rozpatrywana przez komisję w poniedziałek, dnia 15 bm.

Wykrycie tajnej organizacji faszystowskiej w Madrycie

Madryt. PAT. Prasa wieczorna ogłasza komunikat, donoszący o wykryciu w Madrycie szerokiej organizacji faszystowskiej, która projektowała porwanie kilku wybitnych osobistości m. in. gen. Miaja oraz wywołanie rozdźwięków między organizacjami C. N. T. i U. G. T. Poza tym dzienniki podają nazwiska około 30-tu aresztowanych osób. Według komunikatu, na czele organizacji stali dwaj delegaci „Falangi hiszpańskiej" Antonio del Nobal i Eugenio Garcia Rodriguez, obaj obecnie uwięzieni. Utworzyli oni w Madrycie stowarzyszenie „Espani". Stowarzyszenie miało również swoje legitymacje i znak kontrolny — odcisk prawego kciuka Del Nobala. W aferę wmieszanych jest 5-ciu policjantów. Rozgałęzienie organizacji umożliwiło jej dotarcie do wszystkich ośrodków, a nawet do więzienia św. Antoniego, gdzie Del Nobal mógł komunikować się z więźniami. Wykryto też broń i plany, dotyczące rozmieszczenia sił wojskowych i środków obrony Madrytu.

Nowy gabinet w Finlandii zatwierdzony

Helsinki. PAT. Lista gabinetu przedłożona przez prof. Cajandera, prezydent Kallio zatwierdził, gabinet zatym ukonstytuowany został w następującym składzie: prezes ministrów prof. Cajander (partia postępowa), min. spraw zagr. Holsti (partia postępowa), minister finansów Tanner (socj. demokr.), minister komunikacji Ryomae (socj. dem.), minister wyznań Hannula (agrariusz), min. rolnictwa Heikkinen (agrariusz), minister spraw wewnętrznych Kekkonen (agrariusz), min. wojny Niukkanen (agrariusz), minister handlu Voionmaa (socj. demokr.), minister opieki społecznej Waro (socj. demokr.), wiceminister komunikacji Salovaara (socj. dem.), wicemin. rolnictwa Koiviato (agrariusz), teki min. poczt i sprawiedliwości zatrzymuje na razie minister spraw wewnętrznych.

Nowy gabinet rozporządzać będzie 143 głosami na ogólną liczbę 200 posłów.

Niemieckie propozycje w sprawie Paktu Zach.

Berlin. PAT. Minister spraw zagr. baron v. Neurath wręczył dziś ambasadorowi W. Brytanii sir Eric Phipps'owi memorandum, dotyczące zawarcia nowego paktu zachodniego, zawierające punkt widzenia rządu Rzeszy niemieckiej na propozycje innych uczestników paktu. Memorandum zostało opracowane w porozumieniu z rządem włoskim, który ze swej strony przesłał również w dniu dzisiejszym rządowi brytyjskiemu odpowiedź na propozycje w sprawie paktu zachodniego.

LOT POLSKA — PALESTYNA W CIĄGU 24 GODZIN

W dniu 15 marca b. r. odbędzie się pierwszy próbny lot z Polski do Palestyny z odlotem z Warszawy o godz. 9, a ze Lwowa o 10.15 rano. Przylot do Palestyny na drugi dzień około 10 rano. Samolot zabierze wszystkie przesyłki listowe nadane z Polski do Palestyny jako lotnicze. Przesyłki te doręczone będą w Jerozolimie, Haifie i Tel Avivie już w dniu następnym po odlocie samolotu z Polski, a w innych miejscowościach Palestyny w dniu trzecim, tj. 17 marca.

W wirze dnia...

W Siennie zawalił się dom, zamieszkały przez 23 rodziny. 4 ludzi poniosło śmierć na miejscu.

—0—

Izba deputowanych w Paryżu przyjęła w pierwszym czytaniu 491 głosami przeciwko 197 projekt ustawy o nieuzasadnionej zwyżce cen.

—0—

Pocztowy samolot niemieckiej linii, utrzymującej komunikację pomiędzy Niemcami a połudn. Ameryką, uległ dziś katastrofie na lotnisku w Bathurst. Istnieje obawa, że cała załoga składająca się z 4-ch ludzi zginęła. Poczta ocalała i będzie wysłana najbliższym okrętem.

—0—

W biurze pocztowym w Hawannie wykryto paczkę, zawierającą 15 kg. dynamitu. Przesyłka ta adresowana była do pewnego wyższego wojskowego, którego nazwisko nie zostało podane do wiadomości publicznej.

—0—

Chcą zmniejszyć swoją winę,
wyjawiając zbrodnie innych

Rzym. PAT. „Lavoro Fascista" donosi z Addis Abeby, że w związku z oburzeniem, jakie zaznaczyło się w Izbie gmin z powodu represyj włoskich, zastosowanych po zamachu na marszałka Graziani, przypomnieć należy fakt, świadczący o reakcji brytyjskiej w Somali, a który skrzętnie ukryto przed angielską opinią publiczną. W małym mieście handlowym Risib w Somalii brytyjskiej został zraniony przez naczelników szczepów tubylczych oficer brytyjski, pełniący funkcje rezydenta, w czasie dyskusji na temat spłaty daniny. W związku z tym rozstrzelano natychmiast bez sądu 150 naczelników i notablów, ponadto samoloty brytyjskie zrzuciły 10 ton bomb na Risib i sąsiednie miejscowości, szerząc wszędzie zniszczenie i śmierć nawet wśród szczepów oddalonych, nie mających nic wspólnego ze sprawą w Risib".

Przypominają tu również masakrę kilkuset chłopów sudańskich — uczniów szkół za udział w manifestacji antybrytyjskiej.

ZGON SŁYNNEGO MUZYKA

Wczoraj zmarł w Budapeszcie w 80-ym roku życia jeden z najsławniejszych wirtuozów świata, skrzypek Eugeniusz Hubay, największy współczesny kompozytor i muzyk węgierski.

W r. 1886 został profesorem, a następnie dyrektorem węgierskiego konserwatorium muzycznego w Budapeszcie, wychował on wielu skrzypków, którzy zasłynęli następnie w Europie. Ostatnim dziełem Hubaya był poemat symfoniczny, „Anna Karenina".

Sytuacja powodziowa w Bydgoszczy

Sytuacja powodziowa w Bydgoszczy i w Brdyujściu uległa pogorszeniu. Woda zaczęła znowu wzbierać. Z dolnego biegu Wisły sygnalizują bardzo znaczny wzrost poziomu wody wskutek gwałtownych opadów.

Zator lodowy wskutek nocnych przymrozków staje się coraz bardziej odporny na działanie mas wody. Sytuacja powodziowa z godziny na godzinę staje groźniejsza.

Mieszkańcy Chełmna i okolicy śledzą z niepokojem stan wzrastającej wody. W największym niebezpieczeństwie są niziny w okolicy Borówna, Kokocka i Rafa.

Na nizinach nad Topólnem popłoch, będący oznaką, że położenie się pogarsza. W pierwszych dniach bieżącego tygodnia pracowały pod Topólnem łamacze lodu i wgryzały się w mury lodowe. Obecnie łamacze lodu zmuszone były zaprzestać pracy i umknąć przed płynącą z góry rzeki krą. Wisła w nowym korycie posiada niezwykle rwący prąd. Przez niziny płynie kra, wyrządzając poważne szkody.

Ludność na nizinach z lękiem patrzy na szalejący żywioł, lecz do ostatniej chwili trzyma się w swych osiedlach i nie pozwala się ewakuować.

Mieszkańcy wioski Trępel musieli wyprowadzić się. Ewakuacja u Grabówka trwa.

Tym razem nie polityka

Kraków, 13. marca.

Wprawdzie ceny zbóż podstawowych należą też do polityki — bo co dziś niema posmaku politycznego? — jednakowoż „czystą" polityką nie są i dlatego można bez żenady użyć powyższego tytułu.

Krótko i węzłowato — wszyscy wiedzą i co gorsza — wszyscy odczuwają, że od kilku miesięcy ceny pszenicy i żyta wykazują — jak to się szlachetnie nazywa — tendencję zwyżkową. Dziś sytuacja co do tych zbóż wygląda tak, że ceny ich obecne w porównaniu z najniższymi są o jakie 10 zł. na cetn. metr. wyższe. Wedle bowiem ceduły giełdy warszawskiej z 11. marca płacono za 100 kg. pszenicy 31 do 32 zł., a za 100 kg. żyta 24.75 do 25 zł. I to, dodaje się, bez wskazówki, czy ceny będą się dalej rozwijać w górę czy w dół.

Powtarza się historia z przed kilku lat. Wtedy też forsowano wywóz żyta z tym pięknym rezultatem, że na przednowku wogóle go zabrakło. Mówiono, jak zwykle w takich razach, o trudnościach dowozu, o zajęciu się innymi pracami gospodarczymi itd. — dla konsumenta rezultat był ten sam: musiał chleb przepłacać.

Teraz jest mniej więcej tak samo. Wywożono na hurra — dlaczego nie? Niemcy są głodne, więc płacą lepsze ceny. Poza tym sprzedający otrzymywał w dodatku od swego państwa

PREMIĘ WYWOZOWĄ

równającą się wysokości cła na dany gatunek ziarna. Piękny interes, nieprawdaż?

Producenci i pośrednicy pomyśleli sobie: dlaczego tylko obcy mają więcej płacić? Spróbujmy nałożyć haracz i na swoich — spróbowali ze znanym skutkiem: chleb jest nominalnie o 4, a w rzeczywistości o więcej groszy droższy na kilogramie.

Teraz dopiero spostrzeżono się, że zbytnia wolność i w dodatku z dopłatą jest w pewnych wypadkach szkodliwą. Gdy w społeczeństwie uciemiężonym rosnącą drożyzną, zaczęły się głośne sarkania i groźby powetowania sobie zapomocą walki o wyższe płace, spostrzeżono się, że idzie się po fałszywej drodze i z miejsca wydano dwa hamujące zarządzenia: zakaz wywozu żyta i zniesienie z dniem 15 bm. premii wywozowych na wszystkie gatunki zboża z wyjątkiem grochu.

Zarządzenia słuszne, czy jednak

NIE SĄ ONE SPÓŹNIONE?

Wątpić można, czy istnieją u nas jeszcze wogóle zapasy żyta w tych rozmiarach, że możnaby wywozić. Wątpić też można, czy przy rodzaju wymiany towarów — bezgotówkowy — z głównym odbiorcą naszego zboża, producenci i handlarze tak bardzo kwapili się do tego interesu. W jakim zresztą celu, kiedy mają możność „odbicia" się na rynku wewnętrznym?

I tu dochodzimy do sedna rzeczy. Wiadomo z doświadczenia, że o ile łatwo wywindować ceny do góry, o tyle trudniej jest powstrzymać je w tym pędzie, tem mniej cofnąć je do poprzedniego poziomu. Konsument płaci, bo musi — jakże obejść się bez chleba, czynniki nadzorujące mają widocznie inne kłopoty aniżeli martwić się jakiemiś tam podrożeniami chleba — rezultat wiadomy.

A jest to czas bardzo odpowiedni do śrubowania czy choćby podtrzymywania cen. Przednowek — oto wytłómaczenie na wiele, zdawałoby się, niemożliwości i niesprawiedliwości. Znano to słowo i wyciągano z niego korzyść w czasach zaborczych, nie zmieniło się we własnem państwie. A ty, spożywco, płać, bo taki jest porządek pór roku. Masz jedną pociechę: w lecie może potanieje, o ile „wyższa siła" nie powie: nie.

Tysiące propozycyj pokojowych — pokój coraz bardziej zagrożony

Czytelnik gazet musi mieć i cierpliwość i pamięć nielada, aby strawić i zapamiętać, ile propozycyj pokojowych tj. zapewnienia pokoju w ostatnich czasach poczyniono. Zarejestrowawszy to wszystko, czytelnik z przerażeniem stwierdza, że im więcej propozycyj pokojowych, tembardziej pokój jest zagrożony i to najsilniej właśnie przez tych, którzy wysuwają najponętniejsze propozycje.

Jest rzeczą znaną, że najwięcej propozycji robią Niemcy. Dzieje się naturalnie na głównych szlakach polityki narodowej: na linii Paryż—Londyn z boczną linią na Rzym. W Berlinie posługują się do tego celu metodą poglądową tj. każe się oglądać swych dyplomatów i oglądać ich noty.

Wartoby zobaczyć minę takiego Edena w Londynie czy Delbosa w Paryżu, gdy mu taki pan z Berlina przedkłada czy odczytuje notę z propozycjami pokojowymi, podczas gdy równocześnie te same Niemcy robią wszystko,

ABY POKÓJ CZYNIĆ CORAZ NIEPEWNIEJSZYM.

Miny, jak miny, ale odpowiedzi nie są dla proponowiczów zbyt zachęcające. Jeżeli na żądanie — bierzemy pierwsze z brzegu — zwrotu kolonii, Anglia odpowiada nieznanymi w jej historii zbrojeniami, to taka odpowiedź mogłaby niejednego zniechęcić do kontynuowania takich prób. Tak jednak nie jest: Niemcy nie zrażają się i powtarzają na nowo.

Czytamy, że ambasador Ribbentropp wraca do Londynu z nowemi instrukcjami od samego Hitlera. Co to są za instrukcje, naturalnie autentycznie nie wiadomo, ale można się domyśleć, że będą nowym wariantem w starej piosence: Niemcy ofiarują czy obiecują wstrzemięźliwość wobec państw zachodnich za cenę wolnej ręki na Wschodzie.

Znamy tą melodię z repertuaru „walki z bolszewizmem". Znają ją też w Paryżu i Londynie i — pozwolimy sobie powiedzieć — nie złapie ona nikogo swą czułostkową formą. Tam przestali się już chyba łudzić co do wartości berlińskich „gwarancyj pokojowych" od potrzeby do potrzeby. Jedna tylko jest pewnego rodzaju gwarancja, pewniejsza od wszystkich zapewnień: Niemcy nie są do wojny gotowe tj. do takiej wojny, która dawałaby im 100 procent zwycięstwa. To jest skuteczniejsza maska na niemieckie gazy trujące, niż jeszcze jedna nota, choćby przewieziona samolotem.

Co roku — powódź

My starzy Galicjanie jesteśmy przyzwyczajeni do stałej rubryki na wiosnę, a czasem i w lecie, którą zawierały wszystkie pisma: — rzeki i potoki górskie wylały. Przyzwyczailiśmy się do tych hiobowych wieści, które traktowano jako nie dające się uniknąć fatum.

Robiono wprawdzie, więcej jeszcze obiecywano, coś niecoś około ujarzmienia dzikich wód górskich, ale robiono to wedle bajki Münchhausena: jeden kawałek brzegu obwałowano, a woda wylewała się przez drugi nieobwałowany. Historia rozwijała się w rozpaczliwie normalny sposób: woda znosiła mosty, zrywała gościńce, unosiła z sobą chałupy i stodoły, nie mówiąc o tworzeniu się jezior na polach. Gdy to wszystko już się stało, wtedy

rozpoczynała się akcja.

Rząd Centralny w Wiedniu i rząd krajowy tj. Wydział Krajowy we Lwowie mobilizowały jakieś, naturalnie grubo niewystarczające środki na zapomogi dla dotkniętych, gdyż na odbudowę, środki te były niewystarczające. Chłop był zdany na własny przemysł, a potem zaczynała się historia od początku: robiono nowe plany, wytaczano trasy regulacyjne, zwożono faszynę i kamień — aż do następnej powodzi.

Rozumiemy, że Polska w swych niecałych 20 latach istnienia nie była w stanie naprawić wiekowe błędy. Środki były za małe. Ale naukę z tych smutnych wydarzeń wyciągnięto przecież: z góry się zapowiada, że będzie wylew, ponieważ utworzył się zator. Dla laika rzecz mało zrozumiała i dlatego tym bardziej mu imponuje. Widocznie z zatorem nie można sobie poradzić, trzeba mu pozwolić spłynąć, a jak nie chce — trudno, woda musi gdzieś pójść, idzie też na sąsiednie pola.

W roku 1933 mieliśmy w Małopolsce zachodniej olbrzymią powódź. Straty obliczano wtedy

na kilkaset milionów złotych.

I co się stało? Owszem, stało się: literatura wzbogaciła się kilku utworami na temat powodzi, kilku literatów napełniło nagrodami swe chude kiesy. Czy i w tym roku będzie tak samo? Zapewne znowu będziemy oglądać filmy z terenu powodziowego i na tym wyczerpie się „akcja" nad ujarzmieniem rozszalałych żywiołów.

Przeniesienie prokuratora w związku ze sprawą aresztowania dziennikarzy

Jak słychać, rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości pełniący obowiązku prokuratora dla spraw prasowych przy sądzie okręgowym warszawskim, wiceprokurator Jerzy Węglewski został przeniesiony do Sosnowca. Zarządzenie to pozostaje w związku z aresztowaniem trzech redaktorów wydawnictw „Prasy Polskiej", których po paru godzinach zwolniono.

WĘDRÓWKA

Senat uchwalił w piątek budżet. Senat, korzystając ze swych uprawnień, poczynił w budżecie już przez Sejm uchwalonym kilka poprawek. Nic, broń Boże, zasadniczego — ot, parę drobnostek. Te jednak wystarczają, aby Sejm zmusić do ponownego zajęcia się budżetem.

I to nie byłoby nieszczęściem, gdyby nie pewne zastrzeżenia ze strony posłów. Skarżą się mianowicie, że daje im się zbyt mało sposobności do wykazania swych talentów ustawodawczych. Najwyżej 3 lub 4 miesiące trwa cała parada, po czym na placu pozostaje sam rząd jako jedyny czynnik i to nietylko wykonawczy, ale i prawodawczy.

Dotychczas bowiem nie było wypadku w tym we wrześniu 1935 wybranym Sejmie, aby rząd nie zażądał i nie otrzymał pełnomocnictwa, na podstawie, których mógł dekretować we wszystkich prawie dziedzinach. To była silna konkurencja dla czujących swe powołanie posłów i stąd żale i kwasy.

W tej sesji ma nastąpić radykalna zmiana:

RZĄD NIE ZAŻĄDA PEŁNOMOCNICTW

Bo i w jakim celu? Przecież niema najmniejszej obawy, aby Sejm nie uchwalił jakiegoś przedłożenia urzędowego! W dodatku możliwe, że wchodzi w grę pewnego rodzaju kurtuazja: rząd chce okazać Sejmowi swą wdzięczność za tak lojalne spełnianie obowiązków.

Z tej abnegacji urzędowej odnośnie pełnomocnictw, wyciągają niektóre pisma wniosek, że około maja Sejm zostanie zwołany

NA NADZWYCZAJNĄ SESJĘ.

Czy się całują czy kłócą, życie nie może stać na miejscu. A maszyna ustawodawcza jest życiem dla państwa, daje mu nowe i odświeża stare soki. Jakby to zresztą po tyloletniej praktyce wyglądało, gdyby „Dziennik Ustaw“ był chudym zeszycikiem, a nie — od czasu do czasu — pokaźnym tomem? Ten nowy modus ma jeszcze i tę dobrą stroną, że uniemożliwia, a przynajmniej utrudnia wędrówkę ustaw z Senatu do Sejmu i naodwrót. Chodzi przecież o projekty rządowe, w których posłowie i senatorowie nie tak łatwo zdecydują się na zmiany, z których właśnie wynika wędrówka.

A co, zapyta ktoś, z projektami z inicjatywy poselskiej? Boże drogi, obawy są płonne. Posłowie wiedzą albo wyczuwają, jak daleko ich inicjatywa może pójść.

19 MARCA W SZKOŁACH

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało w sprawie obchodu dnia 19 marca następujący okólnik:

Dnia 19 marca, w dniu, który na zawsze w pamięci narodu jest związany z postacią pierwszego marszałka polski Józefa Piłsudskiego, będą odprawione uroczyste nabożeństwa z udziałem młodzieży szkolnej. Po wysłuchaniu nabożeństwa młodzież powróci do szkół, podejmując normalną pracę.

W dniu tym p. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wygłosi o godzinie 18-tej przemówienie poświęcone pamięci budowniczego nie podległości, które transmitować będzie polskie radio na wszystkie rozgłośnie.

Dyrekcje i kierownictwa szkół zaznajomią młodzież w sposób uznany przez siebie za najodpowiedniejszy z przemówieniem p. prezydenta.

Osobnym zarządzenie zostaną podane wytyczne w sprawie obchodów szkolnych w dn. 12 maja, w rocznicę z gonu marszałka, którą naczelny komitet uczczenia pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego ustalił jako dzień uroczystej żałoby.

Wieści ze świata

KATASTROFALNE ROZMIARY POWODZI NA WĘGRZECH

Budapeszt. PAT. Powódź na rzece Sajo przybrała bardzo poważne rozmiary. Według ostatnich wiadomości, w okolicy Miskolca woda zalała 13 wsi, rozlewając się na przestrzeni około 30 tys. ha. W niektórych miejscach koryto rzeki dochodzi do 5 klm. szerokości. Kilkadziesiąt domów uległo zniszczeniu. Tak dużej powodzi nie notowano w tych okolicach od 50 lat.

—0—

NIEZWYKŁY OKAZ

Rio de Janeiro. PAT. Rybacy, ciągnący sieci na plaży rioskiej, zwanej Leblon, wyłowili olbrzymią raję, wagi 1.800 kg. Kolosalny ten potwór o płaskiej głowie i szerokiej na przeszło metr paszczy, porwał rybakom sieci i niemal nie spowodował zatonięcie jednej z łodzi. Ponieważ żaden z handlarzy ryb nie zgłosił się do kupna raji, rybacy postanowili ofiarować olbrzyma muzeum rioskiemu.

—0—

EPIDEMIA GRYPY W JUGOSŁAWII

Paryż. PAT. „Matin“ donosi z Białogrodu, iż na dworze królewskim panuje epidemia grypy która dotknęła również i rodzinę królewską, a mianowicie króla Piotra, ks. regenta Pawła i jego żonę ks. Olgę.

Z kraju

Akcja lodołamaczy na Wiśle

Na skutek akcji lodołamaczy na Wiśle, dolny zator, znajdujący się koło wsi Pienków do godz. 13.30 został usunięty na lewym brzegu do km 789, na prawym brzegu do km 791. Pozostaje jeszcze do usunięcia zator o długości półtora km. Za tym zatorem znajduje się 10 klm wolna przestrzeń od lodów, po czym następuje drugi zator fordoński od km 768.5 do 779. Lodołamacze pracują w dalszym ciągu. Stan wody na Wiśle pod Toruniem nie wykazuje zmian. W Solcu ubywa, w Fordonie od północy ubyło 15 cm., w Rafie 15 cm, natomiast w Kokocku i Chełmie stan wody wzrasta wskutek przedostawania się większych ilości wody przez zatory. W Toruniu spodziewana jest druga fala w dniach 17—19 bm., która prawdopodobnie nie przekroczy poziomu 4.60 m do 5 m. Przypuszczalnie do tego czasu zator pod Fordonem będzie usunięty.

Aresztowania ludowców w Pińczowie

W powiecie pińczowskim policja dokonała licznych aresztowań i rewizyj wśród członków Stron. Ludowego.

Między innymi aresztowany został i osadzony w więzieniu w Pińczowie J. Bochniak z Czarnocina, prezes Stron. Ludowego na powiat pińczowski oraz wybitniejsi działacze chłopscy: Suwała z Koszyc i Fulara z Łapszowa.

Poza tym dokonano wielu rewizyj u innych ludowców, zwolenników grupy Witosa.

Straszna śmierć dwojga dzieci w płomieniach

Straszny wypadek wydarzył się w wiosce Wygoda pod Inowrocławiem. Rolnik Czesław Czekalski wychodząc z żoną do lasu po drzewo, zamknął w chacie troje dzieci, 5-letniego synka i córeczki w wieku lat 3 i jednego roku. Bawiąc się najprawdopodobniej w pobliżu pieca, w którym płonął ogień, dzieci wznieciły pożar, który strawił doszczętnie dom. — Maleństwa znalazły straszną śmierć w płomieniach.

WYNIKI KONKURSU CHOPINOWSKIEGO

Warszawa. PAT. Dziś w filharmonii w obecności p. ministra WR. i OP. Świętosławskiego, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i publiczności odbyły się rozgrywki finałowe 3-go międzynarodowego konkursu im. Chopina.

Po zakończonych rozgrywkach, które trwały do godz. 0.30 jury międzynarodowe udały się na naradę.

O godzinie 2.45 ogłoszona została decyzja jury w sprawie rozdziału nagród na konkursie chopinowskim. Pierwszą nagrodę pana Prezydenta R. P. w wysokości zł. 5.000 otrzymał Zak Jakow (ZSRR). Wręczenia nagrody dokonał pan minister WR. i OP.

Drugą nagrodę p. ministra WR. i OP. w wysokości zł. 2.500 otrzymała Tamarkina Rosa (ZSRR). Wręczenia tej nagrody dokonał również pan minister WR. i OP.

MORDERCA POSŁA SOWIECKIEGO WOJKOWA NA WOLNOŚCI

Minister sprawiedliwości określił termin zwolnienia z więzienia sprawcy zamachu z przed 15 lat, zabójcy posła sowieckiego Wojkowa, Borysa Kowerdy.

W ciągu długoletniego odbywania kary przez Kowerdę, rodzina jego występowała kilkakrotnie do prezydenta R. P. o zastosowanie wobec niego prawa łaski, jednakże podania te pozostały bez uwzględnienia. Kowerda ma opuścić więzienie grudziądzkie 5 lipca b. r. Podobno Kowerda po opuszczeniu więzienia zamierza wyemigrować z Polski.

Staraniem Rady adwokackiej w Krakowie wygłosi p. adw. dr. Szymon Feldblum w poniedziałek dnia 15 marca o godzinie 19-tej w lokalu Izby Adwokackiej w Krakowie, ul. Basztowa 8, parter, odczyt na temat „Projekt o ustroju adwokatury“.

Kraków do wieczora...

3 posiedzenia Rady m. Krakowa

W dniach 16, 17 i 18 marca (wtorek, środa i czwartek) odbędą się posiedzenia Rady miasta Krakowa.

Porządek dzienny obejmuje następujące ważne sprawy:

1) Preliminarz budżetowy na rok 1937-38.
2) Wybór 1 członka i 1 zastępcy do do państwowej Rady Komunikacyjnej.
3) Wybór delegatów na zebranie związku miast.
4) Zaciągnięcie półmilionowej pożyczki na roboty inwestycyjne w r. 1936-37.

Projekt budżetu na 1937-38 r. przewiduje w **dochodach** 15,672.884 zł., zaś w **wydatkach** 15,672.571 zł.

Wyobraźmy sobie, że

w tym roku „Dni Krakowa" będą — nie chcę użyć innego wyrażenia — inaczej zorganizowane niż zeszłoroczne. W tym wypadku osiągnie się główny cel tj. dwa cele: spopularyzuje się Kraków i da się przyjezdnym za ich pieniądze i trud przyjemność.

Nie wątpię, że wszyscy mieszkańcy naszego miasta z dużem zainteresowaniem śledzą przygotowania i — tutejszym zwyczajem — krytycznym zmysłem czytają, co prasa jako urzędowy komunikat przynosi. Razem ze mną nikt nie wątpi, że ci, w których ręce złożono losy tej imprezy, zdają sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. N. p. w zeszłym roku nie wymieniano wprawdzie nazwisk, ale narzekano i wydziwiano na rzecz samą, jakby ona bez pomocy głów i rąk ludzkich mogła sama się zrobić.

Wyobraźmy sobie, że zainteresowane — w udanie się imprezy czynniki nie zaniedbają niczego, co usprawiedliwi słuszne oczekiwania. Byle inaczej niż w r. 1936!

Wyobraźmy sobie, że takie jest silne postanowienie.

Wyobraźmy sobie, że ludzie na prowincji, którzy interesują się „Dniami Krakowa", więcej wagi przywiązują do nich niż do mglistych projektów przemiany rynku krakowskiego na „salon Polski". To jest muzyka przyszłości i to wcale odległej, podczas, gdy „Dni Krakowa" są aktualnym poczynaniem i w dodatku — jak wielu się spodziewa — dochodowym.

A więc — niech nasza bujna wyobraźnia zamieni się tym razem w realne dzieło. A wtedy napewno. nie będziemy skąpić wyrazów uznania.

Ze świata pracy

BIELIŹNIARZE KRAKOWSCY W WALCE O UMOWĘ ZBIOROWĄ

Przed dwoma tygodniami Związek Zawodowy, sekcja bieliźniarzy, wysłał do fabrykantów pismo, proponując konferencję, celem unormowania płac i zawarcia umowy zbiorowej. Na konferencjach niektórzy pracodawcy, zwłaszcza właściciele pracowni mniejszych, umowę podpisali. Natomiast szereg firm większych, jak „Hogr", „Ega", „Viertel" i „Nay" uważają, że takie płace jak 30—40 zł. miesięcznie przy 10—12 godzin dziennej pracy, przy obecnej szalonej drożyźnie, powinny robotnikom w zupełności wystarczyć.

Chałupnicy bieliźniarscy nie znajdują się w lepszym położeniu, niż robotnicy fabryczni otrzymując od 18—45 groszy za koszulę, któ6ra kosztuje kilkanaście złotych, a nie rzadko przekracza 20 złotych.

Bieliźniarze postanowili poprzeć swoje żądania strajkiem. Strajkuje przeszło 100 robotników fabrycznych i do 200 chałupników, z których każdy zatrudnia kulku robotników.

KONFISKATA KRAK. „KURIERA WIECZORNEGO"

Wczorajszy numer „Krak. Kuriera Wieczornego" uległ późnym wieczorem konfiskacie za artykół pt. „Ludzkie, tak ludzkie".

Z sali sądowej

WYROK SKAZUJĄCY W PROCESIE FAŁSZERZA KSIĄŻECZEK PKO.

W procesie przeciwko Janowi Majewskiemu oskarżonemu o fałszowanie książeczek PKO. zapadł wyrok skazujący fałszerza na 2 i pół roku więzienia. Towarzysz Majewskiego St. Przyneta został skazany na 7 miesięcy więzienia, przy czym karę mu zawieszono.

EPILOG KRWAWEGO ZAJŚCIA

Wczoraj odpowiadali w sądzie krakowskim parobczacy z Polanki Hallera, oskarżeni o branie udziału w bójce, która zakończyła się śmiercią Wł. Żaka. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał jednego z oskarżonych na 2 lata więzienia, 2-ch oskarżonych po 1 roku, zaś czwarty oskarżony został uwolniony od winy i kary.

NIEUCZCIWY LISTONOSZ

W sądzie okręgowym karnym toczyła się sprawa listonosza ze Świątnik Gornych Andrzeja Przybysza, który z nadawanych na poczcie listów zrywał znaczki niestemplowane, a w miejsce ich przylepiał znaczki skasowane.

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia dr. Konopka ogłosił wyrok, na mocy którego Przybysz skazany został na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

AWANTURNICZA RODZINA PRZED SĄDEM W KRAKOWIE

Makabryczną przygodę przeżyli posterunkowi PP. w Jezioranach, którzy w dniu 11 lipca ub. r. otrzymali ze Starostwa Powiatowego nakaz zgładzenia psa podejrzanego o wściekliznę.

Gdy posterunkowi przybyli do domu, w którym znajdował się pies podejrzany o wściekliznę, cała rodzina Zięcików i Baźnich stawiła zacięty opór, gryząc i kopiąc przedstawicieli władzy.

Posterunkowi początkowo byli przerażeni tą nieoczekiwaną napaścią i sądzili, że u napastników w ten sposób przejawiła się już wścieklizna. Na szczęście objawy ich okazały się płonne!

Awanturnicza rodzina zasiadła dziś na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie. W rezultacie rozprawy Maria i Anna Zięcikowe oraz Agnieszka Baźnia skazane zostały każda na 6 tygodni aresztu z zawieszeniem kary na okres 2 lat. Pozostali oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary. Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Kronenberg, oskarżał prok. dr. Jarosiński, bronił adw. dr. Pajdak

Teatr - Kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

W niedzielę popołudniu „Złoty wieniec" sztuka Chr. Jope-Slade i S. Tokesa w reżyserii Stanisławy Wysockiej, odtwarzającej rolę matki. W niedzielę wieczorem Juliusza Słowackiego „Beatrix Cenci", w opracowaniu scenicznym Stanisławy Wysockiej z pp. Stanisławą Wysocką i Zofią Jaroszewską w głównych kobiecych rolach.. Pod kierunkiem reż. Biegańskiego odbywają się codziennie próby z sztuki Johna van Druten „Mały Woodley", która ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego w połowie przyszłego tygodnia.

—0—

Wobec olbrzymiego powodzenia audycji radiowej fragmentów najnowszej szopki u Hawełki „Kraków w 20 lat później" dziś i jutro dwa przedstawienia u Hawełki o godz. 8.30 wiecz. Wstęp dla wszystkich 1.50 wraz z konsumcją. Akad. 1.— wraz z konsumpcją.

SŁYNNY BALET JOOSA W STARYM TEATRZE.

W niedzielę 14 bm. o godz. 5-tej popołudniu i 8.30 wieczorem odbędą się w Starym Teatrze przedstawienia słynnego Baletu Joosa, który wykona cztery wielkie balety względnie pantonimy taneczne a mianowicie: „Stolica", interesujący przekrój życia wielkomiejskiego, „Pavana", balet ku uczczeniu zmarłej infantki, „Bal w Starym Wiedniu", majsterczyk stylizacji walcowej oraz osławiony nagrodzony na konkursie paryskim dramat taneczny „Zielony stół".

Publiczność będzie miała sposobność zobaczenia najciekawszego baletu współczesnego, ilustrującego w prostych, skończenie estetycznych skrótach sztukę taneczną w najartystyczniejszym i najkulturalniejszym znaczeniu tego słowa.

NADSCENKA ARTYSTYCZNO-LITERACKA I. RÓŻYŃSKIEJ

w Sali Saskiej, ul. św. Jana 6 wystawia w dalszym ciągu z wielkim powodzeniem program z udziałem fenomenalnej pary tanecznej Kołpikówny i Paplińskiego, I. Różyńskiej, J. Winiarskiej, B. Majskiego i St. Laskowskiego. Program ten za zapewnione powodzenie. Codziennie 2 przedstawienia o 7-mej i 9-tej.

Adria: „Maria Stuart"
Apollo: „Niezwyciężony".
Atlantic: „Jak się wam podoba" i „Król burleski".
Bagatela: „Allotria" oraz rewia „Codziennie dancing".
Dom Żołnierza: „Piekło".
Promień: „Douaumont" i „Na zamku Schönbrun" (Marta Eggerth).
Stella: „Fredek uszczęśliwia świat".
Sztuka: „Pałac we Flandrii"
Świt: „Sonata księżycowa".
Uciecha: „Przygoda w Gdyni".
Wanda: „Penny".

PROGRAM RADIOWY:

Kraków, niedziela 14. III.

Godz. 8.18 Audycja dla wsi; 10.35 Muzyka z płyt; Ok. godz. 13.00 Przegląd teatralny; 13.45 Fantazja z opery „Bal maskowy"; 16.00 Koncert reklamowy; 19.15 Program na dzień następny; 19.20 Koncert wieczorny; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Muzyka lekka z płyt.

Dziś mają nocny dyżur apteki:

Rynek gł. 13, Retoryka 1, Stradom 6, Lubicz 7, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78, Pl. Zgody 18.

Jutro mają dzienny dyżur apteki:

Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5. Podgórze Rynek 9.

Pracować, a nie wawrzynkować

Kilka słów o PAL-u

Wolny fotel w Polskiej Akademii Literatury kusi wciąż publicystów do stawiania horoskopów i często nawet do sugerowania pewnych nazwisk, które najlepiej odpowiadałyby czcigodnej akademii. Raz po raz ukazują się artykuły atakujące działalność P. A. L. i wytykając jej potknięcia i kompromitacje. Docinki prasy posiadałyby wtedy tylko jakieś znaczenie, gdyby P. A. L. rzeczywiście coś robiła, a te niefortunne wpadunki mogły zaważyć na szali, mogły wpłynąć na zahamowanie prac. Tymczasem o to obawiać się nie potrzeba. Prócz mających już swoją markę i sławę wawrzynów, bardzo rzadko zdarza się konkretna praca w kierunku podniesienia oświaty, czytelnictwa, zainteresowania się literaturą szerokich mas. Właśnie teraz, gdy P. A. L. zainicjowała wydanie krytyczne dzieł Orzeszkowej, gdy P.A.L. staje się protektorem tak ważnego wydarzenia literackiego, nasuwa się nam szereg uwag. Oto niedawno obchodzono w całym świecie, a także i u nas, setną rocznicę śmierci wielkiego romantyka rosyjskiego Aleksandra Puszkina, poety, który był rewolucjonistą w młodości, dekabrystą, więźniem sybirskim, piewcą wolności, a później ozdobą carskich pałaców i — na nieszczęście — ofiarą salonowych intryg i kodeksu honorowego. Ale mimo to moc jego geniuszu potrafiła stworzyć „jednolity front" w hołdzie poecie. W Moskwie stawiano mu pomniki, wydawano dzieła w tanich edycjach, rozpisywała się emigracja rosyjska, mówiły o nim państwa sprzymierzone, jak i wrogie Rosji.

U nas P. A. L. nie bardzo zaangażowała się w tej sprawie. To co zrobiono było zasadniczo wysiłkiem paru ludzi, poprostu fanatyków geniuszu Puszkina. Wydał antologię Tuwim, wydał parę prac Lednicki i oczywiście ukazało się kilka artykułów w prasie i jedno słuchowisko w radio. To wszystko. A miała Akademia pole do rehabilitacji. Zaprzepaściła je. Trudno.

Natomiast obecnie nadarza się nowa okazja: Orzeszkowa. Oby wysiłek P. A. L. nie ograniczył się tylko do umieszczenia swej firmy pod czy nad „Gebetnerem i Wolfem" na drogich książkach. Należy coś więcej zrobić. Trzeba rzeczywiście zbliżyć czytelnika do dzieł i działalności „pani z Grodna", wielkiej polskiej pisarki.

Krótko: trzeba wreszcie coś robić.

Wtedy przestaniemy narzekać na drobne i nieistotne wawrzynkowanie się. **in**

NOTATKI LITERACKIE

ULICA PUSZKINA W PARYŻU. Z okazji setnej rocznicy śmierci Puszkina, obchodzonej obecnie przez cały świat kulturalny, paryskie władze miejskie postanowiły jedną z ulic miasta nazwać imieniem wielkiego poety. Warto przy tym zaznaczyć, że dotychczas ośmiu obcych pisarzy ma w Paryżu swe ulice. Są nimi: Byron, Dante, Dickens, Goethe, Heine, Ibsen, Poe i Tasso.

NOWA KSIĄŻKA CELINE'A. Autor „Podróży do kresu nocy", powieści, która swojego czasu wywołała wielkie zainteresowania krytyki i czytelników całego świata, wydał obecnie studium o znakomitym wiedeńskim lekarzu z pierwsze połowy ub. wieku F. I. Semmelweissie.

KSIĄŻNICA ATLAS wydała w ostatnich dniach powieść Jolana Foelda p. t. „Ulica Kota Rybołówcy". Powieść ta została nagrodzona na międzynarodowym konkursie w Londynie.

Z SALI DYSKUSYJNEJ.

RADIO NA CENZUROWANYM

Wczoraj wieczorem urządził Związek Kobiet z Wyższym Wykształceniem w swym lokalu dyskusję na temat „Radio i słuchacz". Po referatach dr Feldmanowej i inż. Broniewskiego zabierały głos członkinie związku i zaproszeni goście, wyrażając swe postulaty i dezyderaty programowe, — zresztą jednostronne, dotyczące przeważnie spraw kobiecych i dziecięcych. Bardziej rzeczowe były głosy przedstawicieli sfer literackich, traktowanych, jak wiadomo, szczególnie przez lokalną rozgłośnie — negatywnie, oraz malarskich. Dziwnym wydaje się fakt, że właśnie kierownictwo radia chce oprzeć swe wnioski o jakości programu na głosach „ludzi o wysokiej kulturze" jak często powtarzano i do ich potrzeb go dostosować, skoro zasadniczo elementem, korzystaającym najwięcej z radia, jest nie garstka osób z tytułami, ale właśnie szerokie rzesze słuchaczów bez wyższego wykształcenia, masa. I do potrzeb właśnie szerokich sfer musi być program dostosowany, tak przynajmniej czynią wszystkie radiostacje świata.

Z tego też powodu uważam wczorajszą dyskusję, aczkolwiek trzy godziny trwającą, za bezcelową i bezowocną. Wielogodzinne gadanie ludzi nie mających żadnych ku temu kwalifikacyj, przez dorywcze tylko słuchanie, nie zastąpi fachowej, rzetelnej, niezależnej krytyki radiowej. Bo tylko taka krytyka — choć referenci prasowi w rozgłośni będą uważali ją za „ataki" — może się przyczynić do rozwoju polskiej radiofonii. A o to przecież idzie. **b.**

Kazimierz Waydowski. 2

Takie jest życie...

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Zosia, córka sędziego okręgowego, Adama Darlickiego ukończyła gimnazjum. Jej pragnieniem było wstąpić na uniwersytet, zapisać się na medycynę, która ją pasjonowała. Matka jednak chciała ją wydać zamąż, uważając, że to najlepsze wyjście z sytuacji. Po maturze Zosia brała udział w zabawach i tańcach, ciągle marząc jednak o studiach. Wreszcie dowiedziała się, że wuj postanowił jej pomóc. W drugim rozdziale widzimy już Zosię na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kilka wulgarnych uwag kolegów spowodowało w niej takie zawstydzenie, że poprostu zastygła ze wzruszenia, tracąc niemal przytomność. Nie przeczuwała zgoła, że to tak będzie przykre. Ale ona musi przetrwać i to i wszystko inne, jeszcze gorsze! Musi!

A gdy przyszło do tego, że swoje delikatne, wypieszczone i wymanikurowane rączki miała przyłożyć do zimnej, oślizgłej skóry trupa, a następnie zanurzyć je w wnętrznościach i omaczać w lipkiej, mdłego zapachu krwi i posoce, czyniła to wprawdzie z obrzydzeniem, ale zawsze z takim zaparciem i z taką pasją, jakby wykonywała jedną z najmilszych czynności. Na złość sobie i wbrew rzeczywistej potrzebie przedłużała kontakt swój z nieboszczykiem, jakby się lubowała w tej zażyłości.

Wkrótce też opuścił ją wszelki wstręt i powoli zaczęła przywykać do tych makabrycznych rzeczy.

Pragnęła wpoić w siebie zamiłowanie do tych praktyk, wychodząc z założenia, że dobry lekarz musi być przede wszystkim dobrym anatomem.

Gdy pewnego razu któryś ze źle wychowanych kolegów pokazywał na stole leżące trupy kobiet, chciał objaśnić jak wygląda „virgo intacta", a jak jej przeciwieństwo, Zosia zgromiła go w swych słowach, zaznaczając, że naprzód nikt go o to nie pyta, a następnie nie jest on powołany do udzielania tu jakichkolwiek wyjaśnień. Wystąpienie to miało ten skutek, że odtąd studenci w jej obecności nie pozwalali sobie na podobne uwagi.

Mijały szybko miesiące i minął pierwszy rok mozolnej nauki i pracy. Zosia miała już całe stosy stenogramów z wykładów, których nigdy nie opuszczała i miała się z czego przedtem uczyć do egzaminów, a teraz podczas feryj mogła sobie powtarzać materjał, jeżeli chciała. Zamiłowanie do nauki rosło w niej i potężniało. Nie uroniła ani odrobiny ze swego zapału.

Wakacje spędziła częściowo na wsi u bezdzietnych wujostwa, częściowo w Krakowie. Wujaszek, entuzjasta dla nauk lekarskich i sam nie skończony medyk, wypytywał ją o wszystko i szerokie prowadził z nią dysputy na ulubione tematy. Pewnego razu zapytał wprost:

— Czy waćpanna wie co to jest „sterno-cleido mastoideus"?

— Wujaszek pamięta? — zawołała. Nie zapomniał? Przez tyle lat!

Zaczęła się śmiać, a za nią parskał śmiechem pan Koliński, gdyż go te wspomnienia medyczne naprawdę rozbawiły.

W dworze w Załężu bywało dość osób z sąsiedztwa, czasem nawet tańczono, Zosia zatym, poza innymi sportami, miała i tę przyjemność, że mogła się wytańczyć. Tu i ówdzie trafił się dobry partner do tańca, jak naprzykład pan Zdzisław Kuszycki z Doliny, który lubił bardzo taniec od dawna, a poznawszy Zosię, jako znakomitą danserkę i uroczą a miłą osobę, polubił go jeszcze więcej.

Coraz częstsze wizyty w Załężu zwróciły nawet uwagę państwa Kolińskich, którzy je odnosili wprost do osoby bratanicy, widząc żywe zainteresowanie się nią młodego człowieka.

I tak było istotnie. Kuszycki stracił głowę dla Zosi, która mu się tak podobała, jak dotąd żadna. Czuł, że ta dziewczyna odegra wielką rolę w jego życiu, a znając jej zapał do nauki i zamiłowanie do obecnych studiów, nie łudził się zbyt nadzieją, że ją zdobyć potrafi, aczkolwiek nie brakło mu może warunków, był bowiem przystojnym i wcale zamożnym, jak na dzisiejsze czasy, gdy większa własność się kurczyła.

Zosia polubiła konną jazdę i często z tej przyjemności korzystała. Zdzisław zapędzał się również konno pod samo Załęże i tu często spotykał swą taneczną partnerkę, witając ją z dnia na dzień coraz to serdeczniej. Zazwyczaj potem puszczali się na dalszy spacer, w czasie którego, gdy jechali stępa, rozmawiali jak dwoje dobrych znajomych.

Pod kątem ostrym

„CZASY POGARDY"

Przeżywamy obecnie chwile, które najtrafniej byłoby nazwać słowami Andre Malraux: „czasami pogardy". Bo każdy uczciwy, trzeźwo myślący człowiek musi gardzić metodami, jakie bezkarnie panują w wielu dziedzinach współczesnego życia. Metodami zaraźliwymi jak grypa, jak dżuma, przenoszącymi się niczym infekcyjna choroba z zgniłych na zdrowe, silne organizmy. System kastetu nie zadawala się już zamknięciem w dostojnych murach uniwersyteckich, atmosferą dziedzińców i hollów akademij. Wyrywa się z tamtych ciasnych więzów, na szersze pole, gdzie więcej powietrza i przestrzeni do — literatury. Następuje tylko mała zmiana. Pióro urasta do rozmiarów pałki. Ale tnie nie gorzej od poprzedniego narzędzia. Pióro potrafi też być barbarzyńskie i brutalne, a ściekający po nim atrament może zawierać trujący jad.

I to właśnie zastraszające zjawisko obserwujemy od kilku lat w wielu państwach. Pisarze, którzy zawsze stali na straży godności ludzkiej, wolności słowa, honoru, poczęli tracić grunt pod nogami. Podeptano ich największą świętość. Swobodę wypowiadania swoich myśli. Część, ta silniejsza, lepsza, nie poddała się, nie dała się zgleichszaltować führerom, którzy w swym totalnym szale dobrali się również i do literatury. Ale byli i tacy, którzy odrazu oddali się na usługi nowego reżimu, którzy bezboleśnie umieli zmienić skórę. Posiadają ich Niemcy całą moc. Przeważnie ludzi bez talentu, ale mogących się wylegitymować jasnymi włosami, uprzywilejowaną rasą. To im w zupełności wystarczyło.

Te uwagi narzucają się z nieodpartą siłą, gdy obserwujemy nasze „plagiaty" i naśladownictwa. I u nas znaleźli się liczni pisarze, którzy porzucili wiersze i pracę literacką, by stać się apostołami nowego porządku świata, nowych ideałów, importowanych z zagranicy, z nalepką „made in Germany". Tych wypadków — na szczęście — nie trzeba jeszcze uogólniać. To raczej sprawa charakterystyczna, niż zasadnicza. Ci bowiem pisarze i inni im podobni nie mogą stanowić czynnika reprezentatywnego naszej literatury. Są też bardziej szanujący swe powołanie pisarskie, umiejący konsekwentnie, z honorem wydostać się z macek czyhających zewsząd, są wreszcie tacy, którzy nawet za cenę największych nawet oficjalnych „godności" nie zrezygnują z swej skromniejszej, ale uczciwszej godności osobistej. Ito jest jedynym, pocieszającym objawem.

Ale te nieliczne na razie symptomy, bardzo jednak wymowne i charakterystyczne, świadczą, że i do literatury naszej wtargnęła, przedostała się niszcząca trucizna, tal.

Totalny jad. Bem.

Stary a zawsze aktualny temat: drożyzna

Gdyby człowiek nawet chciał uniknąć nieprzyjemności słuchania i rozmawiania o rosnącej drożyźnie, nie mógłby tego uczynić: życie dociera nawet do kawalerskich kieszeni. Żonaty dowiaduje się w domu, o ile obiad dziś jest droższy, niż wczoraj, kawaler dowiaduje się o tym w restauracji. A za wszystkie wiadomości trzeba płacić.

Skąd na to wziąć? Szczególnie skąd wziąć na pokrycie nieoczekiwanie zwiększonych wydatków, jeżeli pensja, czy płaca pozostają te same? Były kiedyś u nas czasy, gdy płace pewnych kategoryj robotniczych regulowały się co tygodnia wedle wykazu statystycznego: o tyle procent wzrost, względnie — co się zresztą rzadko zdarzało — o tyle spadek.

Dziś stałość panuje. Urzędnik publiczny czy prywatny ma swoje, robotnik z umową zbiorową czy bez, ma swoje — jeżeli im zabraknie, muszą

ograniczyć swe potrzeby.

A że potrzeby tych kategoryj ludzi są z konieczności i tak małe, więc ograniczenie ich znaczy: zacisnąć pasa, mniej jeść. Był kiedyś minister, który zalecał ten środek, ale — sądzimy — było to w czasach zamierzchłych, kiedy np. drożyznę przyjmowało się jako dopust boży, z którym walka byłaby daremną.

Dziś, chwała Bogu, jest trochę inaczej. A to inaczej ma czasem taką wymowę, że wolonoby je uniknąć. Czy potrzeba aż „przypomnienia", że wszystkim żyjącym ze stałych dochodów jest źle?

ZJAZD DZIAŁACZY WIEJSKICH

Warszawa. PAT. Zapowiedź ogólno-polskiego zjazdu działaczy wiejskich, zwołanego na dzień 14 bm. do Warszawy, wywołała zrozumiałe zainteresowanie we wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej. Najlepszym dowodem tego zainteresowania są masowo napływające do wydziału wiejskiego obozu Zjednoczenia Narodowego listy, wyrażające chęć wzięcia udziału w zjeździe oraz radość z powodu przystąpienia płk. Adama Koca do organizowania życia wiejskiego.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE

W dniu 1 kwietnia br. zarządzeniem ministra Poczt i telegrafów zostaną wprowadzone do obiegu nowe znaczki pocztowe wartości 5, 10, 15 i 20 groszy.

Znaczek 5 groszowy przedstawia na fioletowym tle widok klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie, 10 groszowy jest w kolorze zielony z widokiem dworca morskiego w Gdyni, 15 groszowy jest czerwono-brązowy z widokiem gmachu Uniwersytetu J. K. we Lwowie i wreszcie znaczek 20 groszowy w kolorze żółto-brązowym z widokiem gmachu urzędu wojewódzkiego w Katowicach.

—0—

Zdzisław, jako dobry tancerz, miał u Zosi już z tego tytułu pewien walor, a gdy się ponadto przy bliższym poznaniu okazał inteligentnym i miłym towarzyszem, polubiła go bardzo i chętnie z nim odbywała spacery, wykorzystywując umiejętność jego w konnej jeździe i biorąc od niego wskazówki w tym względzie, których on, rzecz prosta, nie skąpił.

W ten sposób spędzali czas tylko we dwoje i, niczym nieskrępowani, zżywali się z sobą coraz bardziej.

Państwo Kolińscy dostrzegli oczywiście to zbliżenie młodych ludzi, pani Amalia radowała się w duchu, gdyż lubiła i ceniła Zdzisława i uważała go za odpowiedniego kandydata do ręki Zosinej, pan Tomasz zaś truchlał na myśl: co to będzie z medycyną?

Zosia traktowała Zdzisława jako dobrego, sympatycznego jej znajomego, nie myśląc zgoła o dalszych konsekwencjach, natomiast Zdzisław zakochał się już w niej na umor i przygotował się do oświadczyn, licząc na dobrą, jak mu się zdawało, konjunkturę.

Pewnego poranka, gdy jechali stępa, tak blisko obok siebie, że konie brzuchami czasem się szturchały, Zdzisław, wziąwszy na odwagę, rozpoczął pierwszy atak:

— Pani już podobno wkrótce wraca do Krakowa? — zagadnął.

— A tak, niestety, już niebawem...

Usłyszawszy słowo „niestety", wypowiedziane właściwie niepotrzebnie, a w każdym razie bez głębszego znaczenia, poczytał to za dobrą wróżbę i ciągnął dalej:

— I czy też nie żal będzie pani opuszczać naszych stron?

— Może... nie wiem... nie zastanawiałam się nad tym... W każdym razie wieś, którą pierwszy raz poznałam, polubiłam bardzo. I konną jazdę także polubiłam...

— A towarzysza konnej jazdy, jeżeli zapytać wolno?

— Pana? Ha no, również. Bezsprzecznie również!

— I pomyśli pani kiedy o nim?

— Dlaczego nie? O ile czas pozwoli... Bo później, gdy się zaczną wykłady, to już pewno chyba nie! Pan nawet nie przypuszcza jak mnie ta nauka absorbuje. Poza nią nie ma dla mnie nic! Nie mam wprost na nic już miejsca i żadnej innej myśli.

— A cóż się stanie, gdy trzeba będzie wyjść zamąż?

— Zamąż? Ja? Także coś! Ani mi się śni! Pan chyba żartuje?

— Nie ośmieliłbym się. Zapewniam panią. Myślałem właśnie, coby pani powiedziała, gdybym ja pani zaofiarował małżeństwo, gdybym powiedział ot tak: pokochałem panią nad życie i proszę... o rączkę?

— Ale pan tego nie mówi? — rzekła półżartem.

— Owszem. Mówię!

— Więc pan na serio tę rzecz traktuje? A ja myślałam, że pan żartuje, tak bardzo mile żartuje i przekomarza się ze mną...

— Ależ nie! Kocham panią, panno Zofio, naprawdę... Całym sercem, duszą całą! I błagam: zostań moją żoną!

— Och, to w takim razie mi żal... Jeżeli istotnie tak jest, to mi naprawdę żal... Jednak skądże tak raptem? Lubię pana i cenię, ale małżeństwo wykluczone. Zasadniczo... wykluczone! Wszak to z góry, nie przeczuwając dokąd pan zmierza, powiedziałam. Ja już zresztą... poślubiłam naukę i... rozwodu z nią nie wezmę, choć ponoć jest teraz w zwyczaju. Zostanę jej wierną, na... całe życie.

— Czy też pani siebie nie przecenia? Teraz wierzę, że zostanie pani jej wierną, bo mnie pani nie kocha! Przyjdzie jednak, a w każdym razie przyjść może czas, że pani pokocha, a wówczas, jestem przekonany, rzuci pani naukę, ciśnie pani wiedzę, jak niepotrzebnym sprzętem i pójdzie za miłością. Miłość bowiem jest silną i mężną, a życie ma swoje prawa, których się nigdy nie wyrzeka. Proszę sobie zapamiętać to, co powiedziałem. Żałuję bardzo, że nie potrafiłem rozbudzić w pani uczucia, o, bo kocham panią szczerze i zamierzałem zapewnić jej szczęście i zadowolenie. Cenię w pani zapał do nauki, ale czy kobieta do tego naprawdę jest przeznaczoną? Czy nie lepiej zapewnić szczęściej bodaj tylko jednostce, niż i to z wątpliwym rezultatem poświęcić się dla zapewnienia szczęścia cierpiącej ludzkości? Wierzę bowiem, że właśnie ta idea przyświeca pani w jej pochodzie za ciężkim rydwanem nauki. Jakżeż chętnie chciałbym panią przekonać, choć czuję, że mi się to nie uda! Nie wiem, czy pani uwierzy, ale nie czynię tego wyłącznie z pobudek czysto egoistycznych. Mam również i panią na myśli. Bo wszak i pani coś się z życia należy! Taki piękny, uroczy kwiat miałżeby zwiędnąć w atmosferze chorych i nieboszczyków? Czy pani siebie samej nie żal?...

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŻYCIE SPORTOWE

Polska nie bierze udziału w mistrzostwach tenisowych Europy środkowej

Poza drużynowymi zawodami tenisowymi o puchara środkowo - europejski odbywać się będą co roku indywidualne mistrzostwa tenisowe środkowej Europy. W zawodach, które organizuje w r. b. Zw. włoski (Neapol od 12—18 kwietnia) wezmą udział tenisiści Węgier, Jugosławii, Czechosłowacji, Austrii i Włoch. Polacy ze względu na przypadający w tym samym terminie obóz treningowy przed zawodami o puchar Davisa — najprawdopodobniej nie wezmą udziału.

—0—

Nicea. PAT. Onegdaj rozpoczął się w Cannes międzynarodowy turniej tenisowy. W pierwszej rundzie tenisiści polscy odnieśli następujące zwycięstwa:

Tarłowski pokonał Węgra Szapary 6:0, 6:0, Hebda wygrał z Anglikiem Toewnley 6:2, 6:2, a para Jędrzejowska-Tłoczyński wygrała z parą Roy-Orbrag 6:2, 6:3.

W drugiej rundzie Hebda walczył z tenisistą Badin, przegrywając niespodziewanie 3:6, 6:1, 5:7.

—0—

Południowa Afryka ustaliła już skład nowej reprezentacji na zawody o puchar Davisa. Do drużyny tej wchodzą: dwaj znani już gracze Farquharson i Kirby oraz dwaj nowicjusze E. Fannin i C. Eedes, którzy na liście Afryki Południowej zajmują 10 wzgl. 11 miejsce. Kapitanem drużyny jest Farquharsn i kładzie on wiele nadziei na start obydwóch juniorów.

Pierwszym przeciwnikiem Południowej Afryki jest Holandia. Mecz odbędzie w dniu 30 kwietnia do 2 maja w Noordwijk. ReprezentacjaPłd. Afryki opuszcza kraj rodzinny 19 kwietnia.

SKŁAD BOKSERSKIEJ REPREZENTACJI WĘGIER na mecz z Polską w dniu 28 marca br. w Warszawie przedstawia się następująco: (od muszej do ciężkiej) Frigyes, Enekes (rez. Lovas), Harrangyi (rez. Bene), Mandl, Szigeti, Szożniki, Nagy.

Kierownikiem drużyny będzie p. Kankovsky Węgrzy walczą przed spotkaniem z Polską w Sztokholmie, Goeteborgu, Malmo i Kopenhadze. W dniu 30 bm. drużyna węgierska rozegra mecz z Poznaniem.

Polska walczyła z Węgrami 5 razy. Wygraliśmy dwa razy, dwa spotkania przegraliśmy, jeden mecz zakończył się remisem. W ogólnej punktacji Węgry prowadzą 42:38.

Skład Śląska na mecz z Krakowem

Kapitan związkowy śląskiego OZPN-u p. Lubina zestawił już skład drużyny śląskiej na mecz z Krakowem, który się odbędzie w dn. 21 marca w Krakowie.

Przedstawia się on następująco: bramkarz Tatuś (Ruch), rezerwowy Mrugała (AKS), obrna: Giemza (Ruch) i Stolarczyk (AKS), pomoc: Dziwisz (Ruch), Badura (Ruch) i Kłosek (Naprzód, Lipiny), atak: Marcinek (AKS), Górka (Ruch), Peterek (Ruch), Cebula (Śląsk) i Bochnia (Naprzód Lipiny).

Jak widzimy z powyższego, skład tej drużyny jest najsilniejszym, na jaki stać okręg śląski. Kraków, który ostatnio na G. Śląsku poniósł dotkliwą porażkę, będzie miał bardzo trudne zadanie, jeśli będzie chciał się zrehabilitować.

Nowiny sportowe

Kanadyjski mistrz świata w hokeju lodowym Kimberley Dynamiters doznał wczoraj drugiej porażki w czasie tegorocznego pobytu w Europie, przegrywając tym razem do ze-

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ

Wczoraj rozpoczął się w Poznaniu turniej koszykówki panów o mistrzostwo Polski przy udziale 11 drużyn.

Wynik pierwszych spotkań był następujący: KPW (Poznań) — NWS (Lublin) 50:28 (22:15). Od pierwszej chwili uwydatniła się znaczna przewaga drużyny poznańskiej.

KPW (Warszawa) — KS Ciszewski (Bydgoszcz) 32:24. Gra była równorzędna. Drużyna warszawska zawiodła. Zdobyła zwycięstwo z trudem

MISTRZOWSKA PARA AMERYKI W GRZE PODWÓJNEJ Allison i van Ryn oświadczyła, że wycofują się definitywnie z życia sportowego i nie weźmie więcej udziału w zawodach tenisowych. Tennisiści twierdzą, że tenis zajmuje zbyt wiele czasu, a zajęcia zawodowe nie pozwalają im obecnie na poświęcenie się sportowi.

Liszt i car rosyjski

Znana była ongiś anegdota o sławnym występie Liszta na dworze cara.

Liszt miał recital w pałacu carskim, gdy nagle podczas gry zauważył, że car zamiast słuchać jego gry, prowadzi ożywioną rozmowę ze swoim otoczeniem. Dotknięty brakiem zainteresowania jego koncertem, Liszt przerwał grę. Wówczas zdziwiony zapytał go o powód, który go skłonił do nagłego przerwania koncertu.

Wielki muzyk nie był układnym dworakiem, umiał jednak odpowiedzieć ironicznie: — Wasza Cesarska Wysokość, kiedy car Wszechrosji mówi, zwykłemu śmiertelnikowi nie pozostaje nic innego jak zachować milczenie.

Uznano, że odpowiedź ta była impertynencka, wdrożono śledztwo i zmuszono Liszta do opuszczenia granic Rosji.

Niedawno policja w Leningradzie ujawniła raport policyjny, sporządzony na skutek tego zdarzenia. Jest on krótki w brzmieniu, ale za to dosadny:

„Muzykus (sic) nazwiskiem Liszt, pochodzenia angielskiego — rodzice nieznani. Jest to bezsprzeczne indywiduum, rewolucjonista i pijak. Na rozkaz Jego Cesarskiej Wysokości powinien być wysiedlony z Rosji za swoje zuchwałe zachowanie się".

Oto maleńki rozdział, który należałoby dodać do biografii genialnego Liszta.

JAKI KRAJ MA NAJWIĘCEJ KINOTEATRÓW?

Na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o Europę, stoją Niemcy, które posiadają 5.300 kin, Anglia posiada 5.000 kin, Italia 4.800, Francja 4.100, Hiszpania 3.500, Czechosłowacja 1.800, Szwecja 1.600, Belgia 800, Austria 765, Polska 693, Węgry 410,. Jeśli znów chodzi o pojemność kinoteatrów, największe gmachy posiada Paryż, dalej Londyn, wreszcie Berlin.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego: najpierw pogoda słoneczna, po tym wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Temperatura w ciągu dnia około 10 st. Słabe wiatry południowo-zachodnie i południowe.

ILE KROPEL WODY JEST W MORZACH?

Ludzie nudzący się, wpadają czasem na najdziwaczniejsze pomysły. Jeden z takich nudzących się, pewien „uczony", który przez skromność zataił swe nazwisko obliczył ilość kropel w morzach całego świata. Jak wiadomo, ilość wody, zawarta w morzach i oceanach wynosi 1.300 milionów kilometrów sześciennych. Przyjmując objętość kropli wody równą milimetrowi sześciennemu, „uczony" doszedł do następującego „wspaniałego" odkrycia. W metrze sześciennym mieści się około miliarda kropli. Kilometr sześcienny zawiera miliard metrów sześciennych. Stąd też rachunek prosty, którego rezultat wyraża się cyfrą 28-liczbową. Pierwsze dwie liczby tworzą 13-stkę, za nią ciągnie się proporcjonalny do pomysłowości „uczonego" szereg zer.

Astronomiczna ta cyfra wygląda tak:
1300.000.000.000.000.000.000.000.000

Kto nie wierzy — niech sprawdzi!

Zebranie informacyjne oddziału krakowskiego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski zwołane zostało na wtorek dnia 16 bm. godz. 20.

Adres redakcji i administracji: **Kraków, ul. Na Gródku 2**, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER. Drukarnia „Monopol" ul. Na Gródku 2.